Przed swym nawróceniem byłem osobą zagubioną oraz psychicznie chorą, przez depresję, która mi doskwierała czułem się gorszy od każdego przez co zacząłem myśleć, że wszystko mi się należy, bo w końcu jestem skrzywdzony. Sprawiało to, że prócz bycia zmęczonym życiem byłem również egocentryczny, nienawistny i pragnąłem tylko własnego dobra nie myśląc co czują inni. Traktowałem się jako ofiarę dla własnych celów. Mój umysł utwierdzał mnie w przekonaniu, że wszystko co robiłem było dobre i nie zdawałem sobie sprawy z tego jak krzywdzę innych. Jednakże mimo tych wszystkich działań dalej czułem olbrzymią pustkę, ból, samotność i widziałem się jako jedynie wydmuszkę człowieka. Przez cały czułem, że jedyne co może sprawić, że będę czuć się lepiej to druga osoba, żerowałem jedynie na innych nie widzieć możliwości podniesienia się w żaden sposób samemu.

Poznanie Jezusa i wpuszczenie go do serca nastąpiło w dość stabilnym czasie kiedy to byłem świeżo po zakończonym epizodzie depresyjnym. Nie nastąpiło jednak to z powodu jakiegoś cudownego uleczenia ani też objawienia. Poznałem Chrystusa dzięki Jego Słowu, które sprawiło, że zobaczyłem, że Bóg mnie bezwarunkowo kocha, nieważne jak złym człowiekiem byłem, i przebaczył mi moje grzechy. Uwierzyłem w Niego i zaufałem Mu, uwierzyłem, że tylko On może mnie zbawić i wyciągnąć z marazmu, w którym grzązłem przez grzech. Zapragnąłem za Nim iść, nie potrzebowałem niczego innego, żadnego cudu, który miałby mnie dodatkowo upewnić. A jednak taki cud się zdarzył, bowiem Bóg wyleczył mnie z depresji i pozwolił mi patrzeć na świat tak jak go stworzył, nie tak jak przedstawia mi go moja głowa. Chciałbym jednak podkreślić, że czuję, że wierzyłbym tak samo mocno gdyby Bóg postanowił mnie z moją chorobą zostawić. Sprawia to jednak, że jestem mu jeszcze bardziej wdzięczny, bo narobiłem dużo złego będąc chorym a Bóg dalej postanowił mnie wyleczyć.

Nawrócenie sprawiło, że stałem się nowym człowiekiem, szczęśliwym, kochającym każdą osobę (a w szczególności osoby których dotychczas nienawidziłem) pozwoliło mi poprawić kontakt z każdym człowiekiem, pogodzić się z wyżej wspomnianymi ludźmi. W końcu przestałem przejmować się problemami, których już nie traktuję jako przeszkody nie do obejścia tylko jako doświadczenia, które pozwalają mi się tylko zahartować i wzmocnić moją wiarę. Pan pozwolił mi także wyzbyć się wielu żądz, wad, które wcześniej sprawiały u mnie wielki problem, takich jak pożądliwości ciała, zazdrość, egoizm, co pozwoliło mi się ponownie pokochać.